

Autobiografia

* * *

EMILIA GŁADKOWSKA

STRESZCZENIE. *Jest to autobiograficzna relacja obrazująca sposób przeżywania zaburzeń psychicznych i radzenia sobie z nimi.*

Od redakcji. *Ponieważ tego rodzaju świadectwa mogą pełnić ważną i pouczającą rolę w przygotowaniu zawodowym osób zajmujących się leczeniem zaburzeń psychicznych, redakcja szeroko otwiera dla nich łamy "Postępów" i zaprasza potencjalnych autorów lub osoby dysponujące podobnymi relacjami do nadesłania ich (warunkiem publikacji jest oczywiście uzyskanie zgody autora) (red.)*

SUMMARY. *The autobiographic relation illustrates how mental disorders are experienced and coped with by the patient.*

Editor's note. *Since such evidence may play an important educative role in the training of mental health professionals, the Editors would like to encourage and invite potential authors to publish their relations in Postępy (the invitation is extended also to those in possession of such materials, naturally, provided that the author's permission is obtained).*

Słowa kluczowe: zaburzenia psychiczne / autobiografia

Key words: mental disorders / autobiography

Na początku pojawiły się błyski przed oczyma, podobne do niewielkich srebrzystych nietoperzy, małe plamki wymykające się spod powiek za spojrzaniem. Potem zaczęło mi się wydawać, że jestem transwestytą. Czułam w sobie obecność męskich hormonów, czułam że jestem uwięzionym w ciele kobiety mężczyzną. Towarzyszyły mi przekonanie, że jestem Adamem, pierwszym człowiekiem świata, który na krótko przed zbliżającym się Sądem Ostatecznym został wskrzeszony przez Boga, i że ja - jako cielesna jego postać - jestem ofiarą. Czułam narastające ciśnienie i przypływ męskiej siły. W ogóle czułam się jak mężczyzna. Uwierzyłam w to, że nie jestem kobietą do tego stopnia, że powiedziałam o tym mojej mamie. Mama myślała, że jestem pijana i rozmawiała ze mną cierpliwie: wierzę ci, wierzę, tylko już się połóż. Z tych błysków przed moimi oczyma zaczęły się wyłaniać zielonkawe towarzyszących mi (Adamowi) demonów, duchów nieczystych i lekko różowe,

bardziej naturalne twarze aniołów, z którymi zaczęłam w duchu rozmawiać (zazwyczaj, kiedy jestem sama, głośno mówię sama do siebie; postaci, z którymi rozmawiam - często autentyczne - są jednak przeze mnie wymyślone, jak historie, które w rzeczywistości nigdy się nie dzieją). Z demonami nawiązałam kontakt duchowy i zrodziło się we mnie przekonanie, że zgrzeszyłam ciekawością, że zdradziłam kryjówkę Adama. Wkrótce pojawiły się głosy w mojej głowie. Niezależne rozmowy, gwar, nawet śmiech, rozmowy na mój temat pokpiwające obecność Adama. Ponieważ czułam się jednocześnie osobą wybraną, poczułam się tymi głosami obrażona, prawie upokorzona. Nie pamiętam dokładnie, co działo się w tym czasie w pracy, do której chodziłam "w kratkę". Miałam bardzo barwną i wyraźną wizję baranka z odrąbaną do połowy głową i wyprutym wnętrzem, odnosiłam przekonanie, że jest to symbol tego, co może zrobić szatan przy pomocy demonów, których głosy w mojej gło-

wie stały się naprawdę niezależne i zaczęły mnie przerażać. Słyszałam wyraźnie głos Papieża, który przedstawił mi się jako dwuznaczny symbol wiary - istota w tej samej mierze dobra co zła. Głos Papieża wzywał mnie na Sąd Ostateczny.

Czułam w sobie narastające cierpienie, prawie mękę, było mi na przemian gorąco i zimno. Zaczęłam tracić kontrolę nad tym, co robię. Zaczęłam np. wymachiwać rękoma, kręcić głową w różne strony, robić miny do siebie w obecności innych osób - otoczenie (utożsamiane w tym czasie z ginącym światem) było przez moją mimikę mającą wyrażać pogardę i żal całkowicie ignorowane. Głos płynący z mojej głowy zaczął przechodzić na zewnątrz mnie, głosy i odgłosy urojone zaczęły mnie otaczać i nakłaniać do przyjęcia chrztu, obmycia się z grzechu poczęcia. Zaczęłam być tym głosem posłuszna. Nie mogłam patrzeć w lustro, kiedy chciałam się ubrać w czapkę i szalik. Twarz z lustra była obca, przerażająca, inna, nie moja, bałam się swojego odbicia. Nie pamiętam, co czułam załatwiając potrzeby fizjologiczne, pamiętam co czułam jedząc: czułam się urażona, rozstrojona, jakbym była cieniem samej siebie. Nie mogłam jeść, odczuwałam tylko pragnienie i dużo piłam. W klatce piersiowej czułam gąbkę ciężaru nasączonego Cierpieniem. Nagle zrozumiałam, że schronił się we mnie sam Chrystus, bo Adam był za słaby żeby mnie obronić przed demonami walczącymi o moją duszę. Napisałam w tym czasie dwa wiersze poświęcone Bogu i Chrystusowi (w ogóle piszę wier-

rze). Później w nocy wstałam i w samej tylko koszuli, bo usłyszałam znowu głos Papieża, który to głos szepcząc namawiał mnie abym poszła za nim i poszłam. Droga prowadziła do jeziora, w którym zobaczyłam krew, ogromną balię nasączoną cierpieniem i odczułam dziwny spokój. Nad jeziorem zaczęłam krzyczeć, bo głosy wyły, czyjeś ręce biły mnie po twarzy, pamiętam, że obudziłam się nago leżąc na zagonach ziemi, byłam utytłana w ziemi, miałam pościerane ręce i nogi, nawet czoło, byłam również lekko posiniaczona, co stwierdziłam później, kiedy to mi przeszło. Siedziałam chwilę z koszulą w ręku, ubrałam się w nią i głośno szlochając, płacząc, jęcząc wróciłam do domu. Nie pamiętam dokładnie wszystkiego, co robiłam nad tym jeziorem. Pamiętam, że obmywałam w wodzie ręce. Nie wiem, co stało się z butami i czy w ogóle miałam na sobie jakieś obuwie. W pracy zachowywałam się dziwnie, wymachiwałam rękoma - to, co pisałam wcześniej. Później z pracy się zwolniłam - wstydziłam się za siebie. W czasie tego ataku dużo płakałam i spałam na przemian. Wtedy straciłam rachubę czasu, nie pamiętam, w jakich dniach byłam w pracy, w jakich mnie nie było. To trwało około 2-3 miesięcy. Boję się, że może się to powtórzyć, że stracę pracę i dlatego podjęłam leczenie w poradni zdrowia psychicznego. Boję się, że gdy stracę kontrolę nad sobą mogę się ośmieszyć, boję się, że mogę coś komuś zrobić, albo zrobić coś sobie. Nie mając kontroli nad sobą można zrobić dużo rzeczy, których się później żałuje.